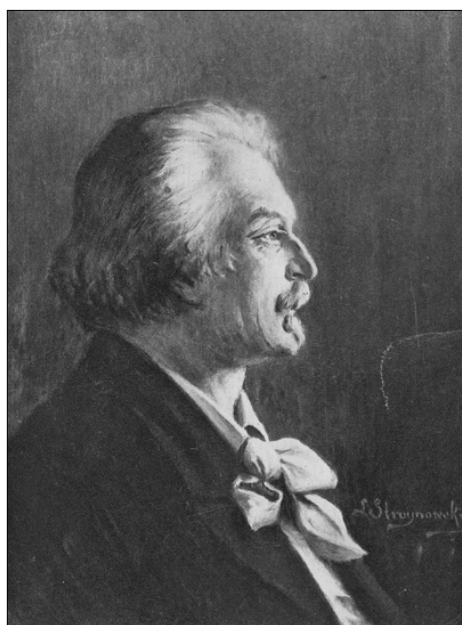


140. rocznica urodzin Ignacy Jan Paderewski

Uroczyste koncerty, wystawy oraz promocja nowego albumu przypominają 140. rocznicę urodzin Ignacego Jana Paderewskiego. Pianista, kompozytor i mąż stanu urodził się 6 listopada 1860 roku w Kuryłówce w zaborze rosyjskim. Uroczystości rocznicowe w Warszawie rozpoczęły się w niedzielę 5 listopada. W koncercie w Muzeum I. J. Paderewskiego wystąpili: pianista Karol Radziwonowicz oraz zespół Warszawscy Soliści Concerto Avenna pod kierownictwem Andrzeja Mysińskiego. Zabrzmiały utwory Paderewskiego i Koncert fortepianowy e-moll F. Chopina. Od wtorku w Muzeum Niepodległości można zwiedzać wystawę „Ignacy Jan Paderewski w świecie



polityki”, prezentującą działalność społeczną i polityczną Paderewskiego, natomiast od piątku-ekspozycję „Polak miary niepospolitej” w Muzeum I. J. Paderewskiego i Wychodźstwa Polskiego. W przyszły poniedziałek w Muzeum Niepodległości odbędzie się promocja albumu „Kraków - Ignacemu J. Paderewskiemu”. Towarzyszyć jej będzie koncert Agnieszki Bąk i Macieja Piszka. Ignacy Jan Paderewski wykazywał zamiłowanie do muzyki od najmłodszych lat. W 1872 roku jako dwunastolatek rozpoczął studia w Konserwatorium Warszawskim. Po jego ukończeniu zdecydował się na dalsze studia muzyczne w Berlinie. Kunszt pianistyczny doskonalił w Wiedniu potem m.in. pod okiem T. Leszetyńskiego. W tym czasie również komponował. Napisał m.in.: miniatury fortepianowe, Sonatę na skrzypce i fortepian a-moll (1880) oraz Fantazję polską na fortepian i orkiestrę op. 19 (1883). W 1887 r. dał koncert na

cele dobroczynne, który stał się początkiem jego wielkiej kariery pianistycznej. U jego boku wystąpiła wówczas słynna włoska śpiewaczka Paulina Lucca. W 1888 r. odniósł kolejne sukcesy w Paryżu i Londynie. Sale koncertowe Europy stanęły przed nim otworem. Pierwsze amerykańskie tournée Paderewskiego odbyło się w 1891 r. Stało się ono jego wielkim sukcesem. Występował odtąd w prawie wszystkich krajach Europy i obu Ameryk, a także w Afryce (1912) i Australii (1904). Nadal zajmował się kompozycją. Napisał m.in.: Koncert a-moll na fortepian i orkiestrę op. 17 (1888), operę „Manru” (1900), Sonatę fortepianową es-moll op. 21 (1903) i Symfonię h-moll „Polonia” (1907). W 1913 pianista osiedlił się w Ameryce. Podczas I wojny światowej rozpoczął działalność polityczną. Był m.in. członkiem Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu i jego reprezentantem w Stanach Zjednoczonych. 25 grudnia 1918 przybył do Gdańska na pokładzie brytyjskiego krążownika „Concord”, skąd dzień później pojechał do Poznania. Na ulicach powitały go tysiące poznaniaków z pochodniami. Z balkonu hotelu Paderewski wygłosił do zebranych płomienną mowę, którą zakończył słowami: „Niech żyje zjednoczona, wolna i wielka Polska z własnym wybrzeżem morskim”. W drugim dniu jego pobytu w Poznaniu wybuchło Powstanie Wielkopolskie. 1 stycznia 1919 r. Paderewski przyjechał do Warszawy. Dwa tygodnie później Józef Piłsudski mianował go premierem pierwszego rządu polskiego. Czynną działalność polityczną Paderewski zakończył w 1922 r. Jego powrót do kariery pianistycznej spotkał się z entuzjazmem publiczności amerykańskiej. W 1924 r. Paderewski ponownie odwiedził Poznań. Była to jego ostatnia wizyta w kraju. Uniwersytet poznański nadał mu wówczas - trzeci w Polsce, po uniwersytetach we Lwowie (1912) i Krakowie (1919) - doktorat honorowy w dziedzinie filozofii (Paderewski był doktorem honoris causa także uniwersytetów amerykańskich). Po zajęciu Polski przez wojska hitlerowskie, w 1940 Paderewski stanął na czele rządu emigracyjnego. 23 września tegoż roku udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie konsekwentnie apelował o pomoc dla Polski, goszcząc m.in. u prezydenta. W marcu 1940 roku 80-letni artysta dawał koncerty na rzecz Funduszu Pomocy Polsce. Paderewski zmarł 29 czerwca 1941. Po śmierci odznaczony krzyżem Virtuti Militari pochowany został na cmentarzu zasłużonych w Arlington. W 1992 r. prochy jego zostały sprowadzone do Polski i złożone w krypcie katedry warszawskiej. (PAP)

Jednym tchem

WIELKI TALENT

W naszym mieście miało miejsce wielkie wydarzenie - po wielu latach polscy muzycy mieszkający w Winnipegu przygotowali drugi niezapomniany koncert, w którym przedstawili słuchaczom muzykę polską od XVII do XX wieku. Pod batutą Tadeusza Biernackiego wystąpili soliści Ryszard Tyborowski - gitara, Arkadiusz Tesarczyk - wiolonczela i Natalia Zielińska - skrzypce oraz kameralny skład orkiestry symfonicznej w Winnipegu. Koncert odbył się dla uczczenia 10-lecia istnienia Polskiego Towar-

zystwa Muzycznego im. Ignacego Jana Paderewskiego w Winnipegu. Gwiazdą wieczoru była młoda i niezwykle utalentowana Natalia Zielińska, która oczarowała widownię mistrzowskim wykonaniem *Legendy g-moll op. 17* Henryka Wieniawskiego - utworu, który zachwyca słuchaczy od czasu kiedy powstał w 1859 r. I tym razem nie było inaczej. Liryczność nastroju i poetyckość *Legendy* w połączeniu z wielkim talentem muzycznym wykonawczyni były ozdobą koncertu. Gratulacje!

Pingwin

Ktoś zapukał do drzwi. Spodziewałem się nieznanego gościa, więc podszedłem szybko do drzwi i otworzyłem. Na progu stał pingwin. Przeszł na nogi na nogę i uśmiechał się dziwnie. - Można? - spytał. Cofnąłem się i zrobiłem zapraszający gest. Wytałem starannie buty w wycieraczkę, wszedł do środka, rozejrzał się dookoła i stwierdził: - Ładnie tu ... a gdzie żona? - Może herbaty? - spytałem uprzejmie żeby zmienić temat. - Bardzo chętnie - odparł i usiadł przy stole. Dałem mu plik papierów do przeczytania i wyszedłem nastawić wrzątek. Za chwilę wrócił z dymiącą herbatą. Pingwin czytał i z pasją nanosił poprawki w papierach. Spojrzałem na niego pytająco, ale nie poczuwał się do odpowiedzi. Wyglądało, że się śpieszy, więc zacząłem mu pomagać żeby było prędzej. Szeleściły kartki, pingwin sapał z wysiłku. Zastanawiałem się właśnie nad składnią jakiegoś sformułowania, gdy pingwin odezwał się znowu. - Żona wyszła? - Nie mam żony - odpowiedziałem wytrącony z rozważań nad wertowanym dokumentem. - O! - zdziwił się pingwin i dodał zaraz: - a to dlaczego? - Poszła sobie, zostawiła mnie, co za różnica? - odparłem niechętnie myśląc sobie: po co on tu właściwie przyszedł? Próbowałem znów skupić się na tekście, mając nadzieję, że jak skończymy robotę to sobie pójdzie, ale gdzie tam. Pingwin wpatrywał się teraz we mnie świdrując mnie wzrokiem. Wyglądało tak, jakby tekst już go nie interesował. - A zaobraczkowani byliście? Znieruchomiałem. - Nie - wycodziłem powoli przez zęby. Zaczynałem już powoli mieć go dość. - No właśnie - stwierdził z satysfakcją w głosie. - Wiara w moc obrączek nie pozwoliłaby wam się rozstać - kontynuował z zadowoleniem. - Bylibyście dziś razem, ale wiary zabrakło - dodał jeszcze z przekonaniem zagębniony w analizie mojego „przypadku”, nie domyślając się nawet jak fałszywa jest jego diagnoza. Nie chciałem go jednak wyprowadzać z błędu. W końcu co będę się tłumaczył przed nieznanym pingwinem. Co on wie o miłości, zazdrości, pożądaniu, czy rozdartym sercu. Pingwin jest mistrzem w pływaniu. O lataniu czytał tylko w mądrych książkach i myśli, że jest ekspertem. Żyje zakopany pod dębem w śniegu, w zimnym kraju, jakże innym od mojego rozgrzanego słońcem świata. Przychodzi do mnie do domu, niby grzecznie, niby w zupełnie innym celu, a przy okazji próbuje nakarmić mnie wartościami swojego ornitologicznego świata. Nie wszystko co dobre dla pingwina, jest dobre dla mnie, ale on przecież wie lepiej. W końcu to P i n g w i n ... Nawet nie próbował herbaty i poszedł, a ja zostałem z plikiem papierów na stole zastanawiając się po co on właściwie przyszedł. Na przyszłość dobrze się zastanowię jak zobaczę na progu swojego domu pingwina, a już takiego, co wie lepiej ...

Bolesław Łucki

Dzielenie wyrazów

NOWY SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY PWN z 1998 r. podaje następujące zasady dzielenia wyrazów:

Dzielenie wyrazów przy przenoszeniu do następnego wiersza opieramy w ortografii polskiej na dwa kryteria: fonetycznym i morfologicznym. Według kryterium fonetycznego przenosimy części wyrazów zgodnie z ich podziałem na sylaby, np. *za-de-cy-do-wać, u-pro-wa-dzić, na-ra-da, ku-zy-no-wie*. Kryterium morfologiczne nakazuje przenoszenie wyrazu w miejscu jego podzielnosci na rdzeń i przedrostek, w wyrazach złożonych zaś w miejscu złożenia, np. *pod-ręcz-nik, krasno-ludek, pioruno-chron*.

Nie dzielimy ♦ wyrazów jednosylabowych, np. *kzyk*; połączeń literowych oznaczających jedną głoskę, np. *cz, dz, dz, cz, sz, itp.*; ♦ dwugłosek *eu, au* należących do jednej sylaby, np. *eu-ropejski, au-tor, neu-rologia*, ale: *slabe-usz, na-uka*, gdyż samogłoski te należą do różnych sylab; ♦ połączeń składających się kolejno: z litery oznaczającej spółgłoskę, litery oznaczającej zmniejszenie tej spółgłoski oraz litery oznaczającej samogłoskę, np. *mia-sto, za-pię-ty, za-nie-sie, dzie-ci, sie-dzieć*.

Podzielność grup spółgłoskowych ♦ grupę spółgłosek można w całości przenieść do następnego wiersza lub podzielić dowolnie, pamiętając jednak, że co najmniej jedna ze spółgłosek powinna znaleźć się w drugiej, przenoszonej części wyrazu, np. *i-skra, iskra, isk-ra*, ale nie: *isk-ra, war-stwa, wars-twa, warst-wa*, ale nie: *warstw-a*. ♦ w obrębie grup spółgłoskowych, których nie dotyczą zasady morfologiczne, zaleca się wybór takiego punktu podziału, aby grupa spółgłosek przenoszona do następnego wiersza mogła rozpoczynać jakiś polski wyraz, np. *ocem-brować, ocemb-rować*, ale nie: *oce-mbrować*, gdyż nie ma polskiego wyrazu rozpoczynającego się od grupy spółgłosek *mbr*.

W wypadku oddzielania przedrostka od rdzenia kryterium morfologiczne jest nadrzędne wobec fonetycznego wtedy, gdy podział wyrazu na sylaby nie pokrywa się z podziałem na części morfologiczne. Wówczas obowiązkowo oddzielamy przedrostek od rdzenia, jeśli jest to przedrostek rodzimy i jeśli jest on wyraźnie jako przedrostek odczuwany. Dotyczy to również przedrostków zakończonych na spółgłoskę (np. *bez-, nad-, naj-, itd.*) np. *bezbronny*, jak i na samogłoskę (np. *do-, na-, u-, za-, itd.*) np.

ciąg dalszy nastąpi

Myśli z pogranicza SNU i POEZJI

Żółw
 Żółwiowi to dobrze
 Nosi na sobie swój schron
 Gdzie może się schować
 Jak uzna, że otoczenie
 Mu nie odpowiada
 Żyje dostojnie, długo i szlachetnie
 Nie spieszy się nigdzie
 Ale zawsze wszędzie zdąży
 A jak nie zdąży, to nawet
 Tego nie zauważy
 Myśli rozważnie i robi wrażenie
 Że zawsze wie dokąd zmierza
 Wygląda dość obojętnie
 Ale jak kocha to ze stukotem
 Żółw nie jest drobiazgowy
 Żuje dokładnie, jest stabilny
 I nie cierpi leżenia brzuchem do góry
 A do tego jeszcze nie pali, nie pije
 I nie ogląda telewizji
 Żółw jest doskonały
 Bardziej chciałbym być żółwiem
 I gdyby tylko nie ta natrętna
 Wizja uśmiechniętej teściowej
 Chylącej głowę nad talerzem
 Zupy żółwiowej...

(eu-be)